

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kram T. S. L.
i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi Tyg. Ziemi Sanoc.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Organizacje handlowo-rolnicze a Podkarpacka fabryka masarska.



W niedzielę 1. marca b. r. odbyło się zgromadzenie chrześcijańskich rzemieślników i drobnych kupców zwołane przez p. Michała Słuszkiewicza, na którym obok wielu bardzo żywotnych spraw obchodzących chrześcijańskich kupców i rzemieślników zwrócono uwagę na rolę, jaką w naszym mieście i powiecie gra oddział gospodarczo-handlowy galicyjskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego, agitując po wsiach na rzecz „Podkarpackiej fabryki masarskiej w Sanoku”, przez co hamuje dowóz materiału rzeźnego na targi, szkodząc interesom tutejszych rzeźników i podkopując ich byt.

Sprawa to nader ważna, aby ją można pominąć milczeniem, to też o niej chcemy kilka słów powiedzieć.

Od dłuższego czasu na całym obszarze ziem polskich plonie gorący za-

pał i szczerą chęć do pracy nad podźwignieniem się z niewoli ekonomicznej, w jaką popadliśmy z winy dawnych pokoleń, które nie na tem polu nie zrobiły. Chce się odrobić to, czego zaniedbali przodkowie, chce się stworzyć handel polski, który dzisiaj spoczywa niepodzielnie w rękach żydowskich, chce się stworzyć polski przemysł, którego dotąd nie mamy. Do tej pracy w braku innych czynników w kraju bierze się inteligencja i dochodzi częstokroć do bardzo pięknych rezultatów, o czym świadczy n. p. działalność Kółek rolniczych na polu handlowym. Nie można jednak zaprzeczyć, że ta działalność handlowa znajduje się częstokroć nadrodzeniem właściwej i jest raczej dla naszych interesów narodowych szkodliwą, niż użyteczną. Pod tym względem stoi na pierwszym miejscu agitacja organizacyi rolniczych, zajmujących się handlem materiału rzeźnego. Korzystając obficie ze sum, które Rząd wypłaca Towarzystwom rolniczym w kraju za traktaty handlowe z Rumunią i państwami bałkańskimi organizują one eksport nierogaczyny do Wiednia, starając się przez to o tanie mięso dla Niemców, o co nam chyba chodzić

nie powinno i podkopując z drugiej strony rozwój handlu nierogaczyną — jedyne go handlu, który jest do dziś w rękach polskich. Co gorsza robią to nieumiejętnie i niedołężnie, tak, że w istocie szkoda tych sum pochodzących z subweneyi rządowych, które można by użyć o wiele pożytecznie.

Nie jest naszym zadaniem oświetlać tę działalność dokładnie — musimy jednak stwierdzić, że jej rezultaty nieszczególnie, o czym każdy przekonac się może wzięwszy do ręki sprawozdanie Gal. Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej za rok 1912. przedstawione Walnemu Zgromadzeniu członków tejże w dniu 16 kwietnia 1913 r.

Według tego sprawozdania sprzedano za cały rok 1912. na targu wiedeńskim trzody chlewnej 21,789 sztuk — dostarczono Czechom i Morawie 6,214 sztuk, a na targu lwowskim spieniężono **sztuk 136** — razem 27,917 sztuk. Koszta ogólne 1 sztuki wynosiły 12%.

Wolów opasowych sprzedała Spółka we Wiedniu 734 sztuk, w Morawskiej Ostrawie 67 sztuk, w Ołomuńcu 12 sztuk a w kraju 140 sztuk — razem 953 sztuk.

2

O roku ów, kto cię widział
wówczas w naszym kraju...

J znowu przeminął..

Poznał, że to jego władczyni i pani, jego wolność złota. Rzucił się ku niej, by i hołd złożyć i więzy rozzerwać. Lecz jakaś siła tajemnicza zatrzymała go na miejscu. Dopiero teraz przypatrzawszy się lepiej, spostrzegł w swej dawnej orlicy ogromną zmianę. Nie była to już owa dumna, przepyszna, z pogodnym okiem królowa, lecz raczej jej szkielec, cień prawie. Oczy jej zapadłe, pełne były żławego smutku; na nogach ujrzał ślady krwi zaskrzypłej, a wielkie, rozpostarte jej skrzydła do trzech szubienic mieczami przybite, całą zaś okrytą żalobnym kirem. Z bolesnego jej wyglądu całą historycznych przejęć wyczytał prawdę. Ujrzał na jawie spełnienie tych obaw, jakie trapiły serca wielkich a szlachetnych w narodzie za jego już czasów, choć jeszcze sławą mocarną Królestwo słyneło.

Zabrzmiały mu w uszach słowa prorocze: „Wszyscy się wolnością szlachecką bronią, wszyscy ten płaszcz na swe zbrodnie kładą i pocziwają a złotą wolność w nieposłuszeństwo i we wszeteczność obracają, przez kara przyjdzie: utrata!*”).

*) Skarga, K. Sejm. III.

A trzy krwawe znaki na żalobnym kirze i trzy szubienice odezwały się w sercu jego bolesnem wspomnieniem słów: „... włośbych na trzy części rozdzielił. I spaliłbych jedną część, a drugą bych posiekał, a trzecią bych na wiatr puścił i wołałby na was: Jedni z was poginiecie głodem, drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszycie „....*)”.

Poznał rycerz, że nie odwołalne były to wyroki, nie chciał tylko wierzyć, żeby to wszystko tak rychło stać się miało. Lecz twarda rzeczywistość nie pozwalała mu nawet jaśniejszej myśli przypuścić!

Uczuł wyrzut ogromny, chciał przemocą zerwać kajdany, odwrócić ten potok, co krwią i łzami poił orlicę.

Lecz ona szarpnęła się z całej siły, jakby chciała uniknąć jego widoku i rzekła z wyrzutem: Tyś niegodny! Ręce twoje skalane winą wad przeszłości całej, mogą mnie — i tak już upodloną — jeszcze bardziej zbrukać. Patrz! ten grób mój, to dzieło rąk twoich. W twym duchu wychowane pokolenia całe straciły koronę z głowy mojej, wydarły dzie-dzictwo... zabiły!... One to oddzieliły mnie od dumnego, nad podłość wzlatającego waszego Orła Białego, a męża mego. Dziś on czysty, jasny wzgardził mną, skalaną winami waszemi i na obcej ziemi, na Krywania grani, dnie smutne przeżywa.

*) Skarga K. Sejm. VIII.

Zemnie on czerpał swą siłę i moc, a że ja w zagładzie, to i on już niema mocy wlecieć nad ziemią waszą, on jednożenny*) nie pojmie już innej, drugiej wolności. Przeto wam zagładę głoszę, bo nie umiecie nigdy wczas oczu rozewrzeć, ani wyrwać serc z czadu nadużyć samolubnych i beztroski o wspólne dobro.

Zapłakał rycerz z bólu i rozpaczy, bo odebrano mu wszystko, nawet nadzieję.

Poszedł jednak, choć bez wiary w moc swych czynów, szukać orła białego, by go może nakłonić do połączenia się z orlicą. Po długich mazałach znalazł go wreszcie na ostatnim zagubie Krywania, tuż pod szczytem. Siedział spokojnie na wystającej grani, patrząc posępnym okiem hen w dal, na swą dawną posiadłość — polską ziemię.

Miał już rycerz przemówić do niego, lecz majestatyczna orła powaga i zwrok pełen surowości a zarazem blasku, odebrały mu odwagę.

*) Zdanie ornitologów. (Patrz: „Orły polskie” Eliasza Radzikowskiego)

Powyższe cyfry przekonują każdego o tem, że 1) Spółka pracuje nad dostarczaniem mięsa głównie Niemcom, zamiast konsumentom krajowym, 2) że ma za wysokie koszty ogólne od sztuki, bo 12%, podczas gdy prywatni kupcy nierogacizny pokrywają ten wydatek najwyżej 7%, — 3) że podkopuje istnienie jedyne go handlu, pozostającego dotąd w rękach chrześcijańskich polskich Nie stara się natomiast ująć w swe ręce handlu bydłem opasowem, który jest u nas prawie wyłącznie w rękach żydowskich. A przecież tego bydła jest w kraju dosyć. Licząc bowiem tylko 900 gorzeń rolniczych, a na każdą tylko 50 sztuk bydła opasowem, otrzymamy 45,000 sztuk tymczasem Spółka Gal. zbytu, była sprzedawcą w jednym roku nie całe tysiąc sztuk, a z tego konsumentom krajowym zaledwie 140 sztuk.

Po skończeniu się traktatów handlowych, a tem samym po ustaniu subwencji rządowych działalność owych organizacji handlowych prawdopodobnie niewielką będzie mieć przyszłość. Na razie jest więcej szkodliwą niż użyteczną.

Poza handlem materyałem rzeźnym, a mianowicie trzodą chlewną, istnieje handel wyrobami masarskimi, pozostający w rękach prawie wyłącznie chrześcijańskich, dzięki przekazaniu Mojżesza, zabraniającym żydom spożywania mięsa wieprzowego. We wszystkich galicyjskich miastach i miasteczkach całe rodziny, zajmujące w życiu mieszczańskim częstokroć bardzo poczesne miejsce, żyją z tego handlu, nierazko nawet dochodzą do pewnego majątku, a wyroby galicyjskie, zwłaszcza kiełbasy mają pomiędzy Niemcami swoją ustaloną sławę.

Tymczasem i ten handel, który należałoby szczególną otoczyć opieką, narazą się częstokroć przez nierozważne działanie na szwank.

Przykładem tego otwarcie w ostatnich czasach Podkarpackiej fabryki wyrobów masarskich w Sanoku z kapitałem zakładowym z górą sto tysięcy koron. Pod firmą kooperatywy, która ma niby zapobiegać „lichwiarstwu w dziedzinie wyrobów masarskich“, jak napisał korespondent „Słowa Polskiego“, utworzyła się spółka ludzi majątnych (najwyższy udział 1000 kor.) bez różnicy narodowości i wyznania, mająca na celu eksportować za granicę kraju swe wyroby pierwszorzędnej jakości. Jak słycać firma Mikołajski i Spka miała już zakontraktować w tej fabryce wyrobów za 2 miliony koron rocznie. Fabryka oparła się wprost na producentach trzody chlewniej i była rzeźnego, którzy spieniąją takowe po cenach giełdowych pod nadzorem i za pośrednictwem Spółki handlowo-rolniczej c. k. Gal. Tow. gospodarskiego w Sanoku“ pisze ów korespondent.

Jak dotąd wszystko dobrze i nie możnaby mieć nic przeciw temu, skoro powstało nowe przemysłowe ognisko — żalować tylko należy, że nie czysto polskie. Myśli eksportowania wyrobów masarskich za granicę tylko przyklasnąć można.

Niestety jednak ta spółka zakłada oprócz sklepu głównego we wszystkich zakątkach miasta filie, czem okazuje, że chce handel wyrobami masarskimi

w Sanoku ująć wyłącznie w swe ręce, a tem samem zniszczyć egzystencję kilkunastu rodzin mieszczańskich polskich. Przeciwno temu należy się całą siłą bronić, bo jest rzeczą każdego Polaka miłującego swój kraj, myślącego o jego przyszłości, to mieszczaństwo, które istnieje, dźwigać i podnosić a nie niszczyć.

Dlatego z obowiązku publicystycznego podnosimy głos w tej sprawie ostrzegając kierowników Podkarpackiej fabryki przed szkodliwą ich działalnością pod tym względem, a zarazem wyjaśniamy całą sprawę konsumującej publiczności, by wiedziała, jak w danym wypadku działać jej należy, by swoich nie niszczyć, ale popierać.

Zwrócić się też musimy do naszych masarzy, że w ich interesie leży doborem towaru, czystością wyrobów masarskich i umiarkowanymi cenami stanąć do współzawodnictwa z fabryką — a nie wątpimy, że konkurencję wytrzymają i znajdą silne poparcie u tutejszej polskiej publiczności.

KORESPONDENCYE.

Bukowsko w lutym 1914

Czasem zdawałoby się, że z ludnością danej miejscowości nie da się nic zrobić pod względem oświaty, jednak tak źle nie jest, bo przy dobrych chęciach, nie zrażając się jej obojętnością, można wiele zdziałać.

Nasz lud bardzo nie lubi dawać choćby małej kwoty na oświatę i jeżeli tylko zapytamy od niego wkładkę, w tej chwili ustąpi. Tak miała się rzecz, gdy przed kilku laty chciało się w Bukowsku Koło Tow. szkoły ludowej. Powodem tego objawu jest to, że u nas do niedawna nie pracowano nad ludem tak jak obecnie. Dziś chcą pociągnąć naszego wieśniaka do nabywania wiedzy, by nie wołać o wkładkę, najlepszym środkiem ku temu są odczyty.

Kilka osób dobrej woli, uwzględniając powyższą okoliczność, urządziło szereg odczytów, które odbywały się każdej niedzieli od 21. grudnia ubiegłego roku do 22 lutego 1914.

Rozpoczął je pierwszy p. Gerzabek, aptekarz w Bukowsku, mówiąc przez trzy niedziele o wojnach Polaków z Niemcami w czasach wolnej Polski.

Następne dwa odczyty wygłosił dr. Sass o składzie ciała ludzkiego i o higienie.

25. stycznia b. r. mówił pan Magierowski o wychowaniu fizycznym, a 1-go lutego o wychowaniu umysłowo-moralnem.

8. lutego odbyła się uroczystość na cześć poległych w powstaniu styczniowym 1863. r. Na nią złożyło się: Słowo wstępne wygłoszone przez p. Magierowskiego. Odczyt o roku 1863. miała pani Gerzabkówna. Nazakończono nie wygłosiła p. Gottesmanówna, miejscowa nauczycielka, wiersz Konopnickiej p. t. „Przed sądem.“

Następnej niedzieli t. j. 15. lutego mówiła znowu p. Gerzabkówna o popieraniu przemysłu krajowego.

Ostatni odczyt wygłosił p. Magierowski o grzybach jadalnych i jadownych, demonstrując go modelami grzybów naśladowanymi wiernie z natury.

Chociaż i miasto nie śpi, założono bowiem w niem „Sokół“, który pamiętając, że dobrym środkiem do rozbudzenia uczucia miłości Ojczyzny są obchody patriotyczne, 24. stycznia urządził żałobne nabożeństwo za poległych braci w 1863 r., które odprawił ks. M. Świdnicki, miejscowy wikary, a

25. tegoż miesiąca odczyt o powstaniu wygłoszony przez p. Budę, oficjanta pocztowego, poprzedzony słowem wstępem p. Rodkiewicza, właściciela Bukowska.

Bukowsko wieść nie tylko, że gromadziła się chętnie na wyżej wymienione odczyty, ale założyła jeszcze u siebie Drużynę Bartosową, której przewodnictwem objął ksiądz wyżej wymieniony.

Dzieci nie powinny w ogóle pić kawy ziarnistej tylko dobre mleko z Kathreina Kneippa kawa słodowa.

Prosimy zapytać o to swego lekarza domowego.

Czy ciepło, czy zimno jest Kathreina Kawa, zależy od rodzaju choroby i dzięki wyrobowi z najlepszego słoju nadzwyczaj poślina.

KRONIKA.

Rekolekcje wielkopostne dla miejscowej inteligencji odprawiać się będą od 15. do 19. marca b. r. w kościele parafialnym obrządku łacińskiego w Sanoku. Rekolekcji udzielać będzie ks. profesor Dr. St. Momiński z Przemysła.

Pierwsza wspólna nauka wstępna odbędzie się w niedzielę dnia 15. marca o godz. 1/2 7. wieczorem. Szczegółowy porządek nauk i nabożeństw dla Pań i Panów podany zostanie do wiadomości na pierwszej nauce.

Wiadomości osobiste. Sędzia powiatowy p. Stanisław Jakubowski, zamianowany naczelnikiem sądu w Olesku, opuścił już nasze miasto żegnany z żalem przez wszystkich, którzy mieli sposobność poznać go bliżej przez czas jego półtorarocznego pobytu w Sanoku.

Godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy nadał cesarz generałowi piechoty Hugenowi y. Zweinstamm Meixnerowi, komendantowi X. korpusu, komendantowi obrony krajowej i komendującemu generałowi w Przemyslu.

Poufne zebranie sanockich kópców i rękodzielników, które odbyło się w dniu 4. b. m. w sali Magistratu, zajmowało się sprawą zamierzonego, a raczej postanowionego zwinięcia sanockiej fabryki wagonów.

Po zagajeniu obrad przez zwolującego z gromadzenia p. Maksymiliana Hupfmanna i po wyborze przewodniczącego w osobie p. Dr. Gawła, przedstawił p. Hauptmann dotychczasową akcję komitetu wybranego dla czuwania nad sprawą zwinięcia fabryki na poprzednim zgromadzeniu kupców i rękodzielników.

Po ożywionej kilkugodzinnej dyskusji, w której zabierali głos pp. Eydziatowicz, Czarnowski, Izrael Majer, Sobel, Hauptmann, Dr. Spiegel i Dr. Gawel uchwalono:

1. Uprosić obecnych na zgromadzeniu członków Rady miejskiej, aby uzyskali na najbliższym posiedzeniu Rady powzięcie uchwały, iż Rada miejska protestuje energicznie przeciw zamierzonemu zwinięciu fabryki wagonów w Sanoku, oraz wybiera ze swego łona komitet, który doloży wszelkich

Bacność!

85.000 PAR BUCIKÓW

4 pary bucików: 9 K.

Z powodu zakupu większej ilości bucików najnowszego fasonu, dostarcza podpisana firma:

2 pary męskich i 2 pary damskich bucików sznurowanych, brązowych, lub czarnych, z silnie kolkowanymi podszewkami, bardzo eleganckich

4 pary tylko 9 K. za zaliczką K. Dom wysyłkowy — obuwia

Tow. akc. Kraków, ul. Estery Nr. 8 — T. Z.

Przy nieodpowiednich wymiarań dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Przy zamówieniu należy podać numer bucika, lub miarę nogi w centymetrach.

4-10

Zbytecznem jest wysłać bieliznę do innych pralni gdyż

PRALNIA NARODOWA

oraz zakład chemicznego czyszczenia

W SANOKU

przyjmuje wszelką bieliznę do prania i prasowania po cenach — — — — — umiarkowanych. — — — — —

Czas dostawy bielizny 5 — 6 dni, a na żądanie w 24 godzin. — — — — —

Pocztą uskutecznią się bieliznę nawet w większej ilości bardzo szybko.

G łaskawe poparcie upraszają

St. Dwurażny i Ska.

Pralnia poszukuje kilka zdolnych robotników. 4-5

Rzecz dotąd niebywała!

Posyła każdemu tak długo, jak tylko zapas wystarczy, za pobraniem poczt.

1 Pierścionek złoty

14-karatowy z prawdziwym diamentem oprawionym według najnowszego fasonu, dla Pań i Panów według życzenia i podanej miary leżąca 1 szt. K. 4-50, 2 szt. K. 8-50, 3 szt. 12 K.

G. Seidel

KRAKÓW, ul. Wesoła Nr. 1.

Gdyby posłany pierścień nie zadowolonił odbiorcę — zwracam pieniądze. 12-15

UWAGA!

50.000 PAR BUTÓW

4 pary bucików tylko za 9 koron.

Z powodu bankructwa kilku wielkich fabryk, otrzymanem zlecenie, aby zaofiarować wielką partję trzewików znacznie poniżej kosztów produkcji. Dlatego sprzedaje każde 2 pary męskich i 2 pary damskich trzewików sznurowanych, brązowych lub czarnych, obkładanych z moconymi podszewkami, bardzo elegancka skóra, najnowszy fason, wielkość wedle Nr. lub w centymetrach.

Wszystkie 4 pary kosztują tylko 9 K.

Wysyłka za pobraniem.

Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za nieodpowiedni towar.

N. Dym, Kraków 642. ul. św. Stanisława 2.

2-12

starań, by przeforsować rezolucję uchwaloną w sprawie fabryki na wiecu w Sokole.

2. Uprosić wybrać się mający z łona Rady miejskiej komitet, by połączył się dla wspólnego działania z komitetem wybranym na poprzednim zgromadzeniu kupców.

3. Poczynić starania, aby Rada gminna w Posadzie olchowskiej powzięła uchwałę protestującą, równobrzmiącą z uchwałą Rady miejskiej w Sanoku, oraz by ze swego grona wysłała delegatów do komitetu sanockiego.

Wreszcie na wniosek p. Czarnowskiego uchwalono jako dyrektywę dla komitetu, aby zebrał o ile możności jak najściślejsze dane statystyczne i z pomocą nich wykazywał gdzie należy ogrom klęski, jaki spotka Sanok i Posadę olchowską, oraz przesyła 200 robotników fabrycznych, którzy zakupili tu realności, w przypadku zwinięcia fabryki.

Korzystne nocne połączenie z Krakowem, o którym donosiliśmy niedawno, uzyska Sanok, jak się dowiadujemy od 15. czerwca b. r.

Odjazd ze Sanoka o godzinie 10 minut 40 w nocy, przyjazd do Krakowa o godzinie 8. rano, odjazd z Krakowa o godzinie 7. wieczór, przyjazd do Sanoka o godzinie 3. w nocy.

Letni rozkład jazdy nie jest jeszcze ostatecznie ustalony i dlatego byłyby jeszcze czas, aby poczynić kroki celem uzyskania w nim pewnych zmian. Wobec tego, że połączenie nocne między Sanokiem a Jasłem i odwrotnie, którego dotąd nie było, a które stwarza dla Sanoka połączenie nocne z Krakowem, projektowane jest nie od 1. maja, ale od 15. czerwca, zachodzi uzasadniona obawa, że pociąg nocny będzie tylko t. zw. pociągiem „sezonowym“ kursującym od 15. czerwca do 30. września.

Zwracamy na to uwagę naszej reprezentacji miejskiej, aby poinformowała się gdzie należy i założyła energiczny protest, gdyby obawy nasze okazały się uzasadnione.

Na zgromadzeniu chrześcijańskich rzemieślników, drobnych kupców i rolników, które odbyło się w dniu 1. marca b. r. w sali Magistratu pod przewodnictwem p. Michała Śluszkiewicza, a o którym wspominaliśmy już na innym miejscu, uchwalono po ożywionej dyskusji na temat ogólnego zastój ekonomicznego, zastój w ruchu budowlanym w Sanoku i klęsk elementarnych, które dotknęły tak rzemieślniczą, jak i rolniczą ludność Sanoka, cały szereg rezolucji odnoszących się do podjęcia budowl i rządowych w mieście, do zabezpieczenia ukwalifikowanych rzemieślników przed rozwieleniem partactwem i do objęcia akcji ratunkowej skierowaną na wieś, także rolników w Sanoku zamieszkałych.

Rezolucje te przedstawiła w ubiegłym tygodniu deputacja złożona z pp. Śluszkiewicza Jana starszego, Władysława Chomiaka, Fabricszka Patały, Jana Buresa i Józefa Taborskiego, namiestnikowi Eksk. Drowi Korytowskiemu, marszałkowi krajowemu Eksk. hr. Gołuchowskiemu, prezesom wszystkich klubów sejmowych i prezesowi galic. Towarzystwa gospodarczego ks. Czartoryskiemu.

Deputacja doznała u wszystkich bardzo życzliwego przyjęcia dzięki poparciu posłów hr. Jana Potockiego i radcy dworu Dra Germana.

Pan namiestnik Dr. Korytowski, który nie wiedział o tem, że starostwo sanockie mieści się w trzech wynajętych kamienicach prywatnych, przyrzekł deputacji zajęcie się sprawą budowl rządowych w Sanoku, przy czem wyraził zdziwienie, że miejskie czynniki miarodajne nie poczyniły dotąd w tych sprawach żadnych kroków, które mogły doprowadzić do korzystnych rezultatów.

Prezes Towarzystwa gospodarczego ks. Czartoryski dał deputacji wskazówkę, aby rolnicy sanoccy wnosili co rybiej podania o subwencje na zasiew do galic. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, a prośby ich będą uwzględnione w miarę zasobów funduszy zapomogowych.

Członkowie deputacji składają szczególnie gorące podziękowanie p. posłowi Janowi hr. Potockiemu, który otoczył deputację prawdziwie ojcowską opieką i nie szczędził czasu i trudów przedstawiając ją wszystkim miarodajnym czynnikom.

Miłą niespodzianką zrobiła Rada szkolna okręgowa kursom praktycznym tutejszej szkoły wydziałowej żeńskiej. Mianowicie po posiedzeniu odbytem w ubiegły poniedziałek, udała się Rada in corpore do szkoły na „Stawiskach“, gdzie pomieszczone są kursy. Przyjęła gości i oprowadzała p. dyrektorka Drewińska.

Naprzód zwidziała Rada kurs kwieciarstwa sztucznego, prowadzony przez p. H. Pisarczykową. Wrażenie sympatyczne. Cudne róże atlasowe i jedwabne, piękne krzyże z fiołków i stokrotek, barwne chryzantemy, słowem cała oranżerya z polnych i ogrodowych żożuza kwiatów, mile bawiła oko widzów.

Drugim z kolei był kurs zabawkarski. Oczom widzów przedstawił się cały szereg zwierząt wszelkiego rodzaju, doskonale wykonanych. Wrażenie tem większe, że kurs trwa niedawno, a mimo to do wielkiej już doszedł prapry. Użycie prawdziwe należy się kierownicze p. Giermakównie, która pełną zapału nie szczędił pracy i trudu w tym względzie. Z radością prawdziwą patrzy człowiek na tego rodzaju wyroby, których do dziś po największej części dostarcza nam zagranica, tuszając, że jeżeliby szlachetną myśl inicjatorów poparły odpowiednio miarodajne czynniki, to w krótkim czasie wyrugowaliby ze Sanoka zupełnie wszelkie pruskie „uciechy dziecinne“.

Trzecim kursem zaszczyconym przez gości, to kurs gotowania, prowadzony przez znakomitą w tym względzie się p. Kowarżówną z uczennicami 9-tej klasy. Jak donosił wartości kurs tego rodzaju, nie tu miejsce się rozwodzić, dość wspomnieć o ogromnym wpływie, jaki wywiera u uczenic co do poglądu na wartość pracy.

Tutaj ogłosiły uczennice znacznych gości próbkę swojego talentu w formie bardzo apetycznego drugiego śniadania, same podając i usługując w sympatycznych białych ubiorkach

Odezwa! Bracia Rodacy! W naszej Ziemi Sanockiej, leży w pięknej okolicy wioska Załuż, w której znajduje się około 150 dusz polskich. W roku 1911. założyła tutaj T. S. L. szkołę polską dla tuł. polskich dzieci, a następnie zawiązała się „Czytelnia T. S. L.“ i „Drużyna Bartosзова“. Przy tem wszystkim daje się jednak jeszcze odczuwać brak domu Bożego, w którym moglibyśmy swoje uczucia wypowiadać w pieśniach religjno-patriotycznych i zaspokajać swoje potrzeby duchowe. Otóż kilku ludzi dobrej woli postanowiło wybudować kaplicę mogącą pomieścić 150 — 200 osób i udało się im już otrzymać grunt pod wspomnianą kaplicę i małą kwotę pieniężną. Wszystko to jednak za mało, dlatego też pukamy do serc ofiarujących naszych P. T. Rodaków Ziemi Sanockiej, by zechcieli zrozumieć nasze kresowe położenie i dopomóc nam datkami pieniężnymi w tak trudnym rozpoczęciem dziele, a Bóg Imstokrotnie nagrodzi za spełnienie religjno-narodowego uczynku.

Najmniejszej datki pieniężne upraszamy przesyłać na ręce Czesława Śmietany, kier. szkoły w Załużu.

W Załużu, dnia 28. lutego 1914 r.
Za komitet:

przewodniczący: **Cz. Śmietana** skarbnik: **Jan Solon.**

Do prostych, a serdecznych słów odezwy dodajemy od siebie gorącą prośbę o nadsyłanie datków na budowę kaplicy w Załużu Dla ułatwienia sprawy otwieramy stałą rubrykę datków na ten cel, z tem, że datki można składać w sklepie Kramu T. S. L. na listę Tygodnika Ziemi Sanockiej.

Zauważamy, że Załuż uchodził do niedawna za wieś czysto ruską. Dopiero ostatni spis ludności w r. 1910. „odkrył“ tam przeszło 100 Polaków, którzy byli na zupełną zagładę pod względem narodowym skazani. Dziś mamy już w Załużu szkołę polską i czytelnię T. S. L. Drużynę Bartosзова, a do utrzymania Załuża jako kresowej placówki polskiej konieczny jest jeszcze polski Dom Boży.

Dając ofiarę na budowę kaplicy w Załużu spełnimy przede wszystkim obowiązek narodowy.

Niech więc popłyną składki!

Na początek składa Redakcyja naszego pisma na ten cel kwotę 5 K.

Vivant sequentes!

Komitet urządzający piknik 23. r. m. z czystego dochodu w kwocie 116 K. 40 h. przetrzaszył dla Tow. Św. Wincentego 80 K., dla Macierzy szkolnej Czeszyńskiej 20 K. i na budowę pomnika Grzegorza z Sanoka 16 K. 40 h.

Gdyby tak u nas! W powiecie Brzozowskim powzięto akcję celem zamknięcia wyszynków w niedziele i święta i dzięki rozumowi ludności tamtejszego powiatu, o ile wiemy, prawie wszystkie gminy powiatu Brzozowskiego te uchwały przeprowadziły. Starostwo je zatwierdziło i jadąc teraz przez wieś powiatu brzozowskiego nie zobaczysz wyszynków otwartych w dniu świątecznym. Za to należy się pochwała radom gminnym, dającym tak piękny przykład.

Kącik kumorsystyczny. Adwokat i klient — Jeśli chcesz, abym cię wyratował — mówił adwokat do swego klienta, oskarżonego o ciężką zbrodnię — to musisz mi świętą prawdę powiedzieć — kłamać to ja już za ciebie w sądzie będę.

Z historii świętej. Mała Marynia zapytała raz jednego swego matki: Mamol! dlaczego żona Putyfara kazała ukarać Józefa? — Bo widzisz dziecię, Józef nie pełnił swej powinności.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Pollak.**

NADESLANE.
(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.)

Powróćmy do zdrowia, ordynuję na razie tylko w domu, od 9—11. przed południem i od 3—5. po południu.

Dr. W. Pajaczkowski
ul. Jagiellońska, dom Wgo Dr. Bendla

Kaszlesz? Przeciw astmie, kaszlowi i chrypcie

Alpejskie sosnowe cukierki
śmierdzające, rozpuszczające flegmę.

Picea

Nie ma tańszego i lepszego środka nad zalecane „Picea“

Alpejskie sosnowe cukierki „Picea“
Dla osób starszych kilkakrotnie po 1-2 sztuki dziennie.

W pudełkach po 20 i 50 hal.

Alpejski „PIMEL“
miód sosnowy dla dzieci 3-4 łyżki słowem dziennie.

Weflaszkach po 1 kor. 20 hal.

Do nabycia w Sanoku w aptece Piotra Wąsowicza, jakoteż prawie we wszystkich aptekach na prowincyi.

9-15

25.000 zegarków!
po 3 K 30 h. za sztukę!

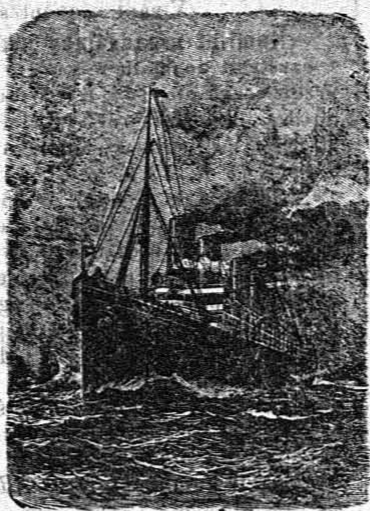
Specyalny płaski, elegancki, kawalerski zegarek ze złota „double“, najnowszy paryski fason, znakomita marka. Zegarek ten posiada dobry 36-godzinny werk mechaniczny i jest złożony elektrycznie prawdziwym 18 karatowym złotem. Regularny chód, 4-letnia gwarancya.

1 sztuka kosztuje tylko 3 K. 30 h., 2 sztuki 6 K., 4 sztuki 12 K., 8 sztuk 20 K. „Gloria“ srebrny zegarek kieszonkowy, ze szwajcarskim werkiem, regularnie idący 2 K. 90 h.

Paryskie połączone łańcuszki, najmłodniejszy fason, franc. „double“ po 70 h. za sztukę, te same łańcuszki niepołączone po 25 h. za sztukę. — 3 sztuki za 65 h.

Do nabycia za pobraniem w domu wysyłkowym

C. Diamand
11-15 Kraków, Berka Josełowicza 11.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKIzastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla
Galicyi Zachodniej

— S A N O K —

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki
oraz biletów kolejowych do Hamburga,
jakoteż do wszystkich miejscowości
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

E. 4635/13.

3

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy zaliczkowej w Sanoku zastąpionej przez adw. Dr. Biedkę odbędzie się dnia 22. marca 1914. o godz. 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. licytacja realności objętej whl. 185 gm. Posada olchowska wraz z przynależnościami, składającymi się i opisanymi w ts. protokole z 24. sierpnia 1912. E. 2931/12. (ts uchwała z 22. listopada 1913. E. 4635/13).

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 4530 K. a z utrzymaniem dożywocia na rzecz Maryi Kluska na 3330 K.

Najniższa cena wynosi 2043 K. 32 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 13. stycznia 1914. 2—2

E, 5511/13/.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku zastąpionego przez adw. Bośniackiego w Sanoku, odbędzie dnia 20. marca 1914. o godz. 10. przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 licytacja realności objętej whl. 404 gm. m. Sanoka wraz z przynależnościami składającymi się i opisanymi w tus. protokole oszacowania z 29/11. 1913. E. 5611/13/3.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 9638 K. 80 k.l. z utrzymaniem dożywocia na 8938 K. 90 h.

Najniższa cena wynosi 4819 K. 40 hal. zgodnie z wnioskiem wierzyciela, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV

Sanok, dnia 20. stycznia 1914. 2—2

L. cz. E. 5776/13/4.

Edykt licytacyjny.

Dnia 12. marca 1914. o godzinie 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacja realności obj. whl. 409 gm. Nowosielce Gniewosz wraz z przynależnościami, składającymi się i opisanymi w tus. protokole oszacowania z 17. listopada 1913. E. 5776/13/2.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 1138 K. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 759 K. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i za które przyznaje się wierzycielowi 12 K. 39 h, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może, każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd pow. oddz. IV.

Sanok, dnia 18. stycznia 1914. 1—2



Magistrat miasta Sanoka
ma do sprzedania

KASZTANY**(AESCULUS HYPOCASTANUM)****DOSADZENIA**

po umiarkowanie niskich cenach.

Blizszych informacji udziela ogrodnik miejski.



Drukiem Franciszka Patały w Sanoku.

JULIAN Br. BRUNICKI
SZKÓŁKI DRZEWEK**Spółka handlowo-rolnicza**
c. k. galic. Towarz. gosp. w Stryju.**PODHORCE obok STRYJA**

poleca po najniższych cenach:

wszelkie drzewka i krzewy owocowe
i ozdobne, róże, byliny i t. d. w naj-
lepszej jakości.

Owies i jęczmień na nasienie.

Różne narzędzia gospodarskie.

Nasiona pastewne, warzywne i kwia-
towe, świeże i doborowe, na wagę
i w torebkach.

Pożywka Bauera dla gorzełn.

Środek na szczury „Mors“.

Świnie pełnej krwi angielskie.

Obsługa rzetelna fachowa i prędką.

Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.

Kto zamawiając, powoła się na ogłoszenie w Tygodniku Ziemi Sanockiej,
otrzyma bezpłatnie odpowiedni dodatek.

5—10

Kieszonkowa maszynka
do pisania
z dwuletnią gwarancją

Cena 25 koron.

Do nabycia u:

Izydora Schaffera

Sanok, ul. Jagiellońska 49.

Telefon nr. 2.

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem na-
leżytości, lub za pobraniem pocztowem.

E. 5094/13.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa Horowitza w Krośnie zastąpionego przez adw. Dr. H. Awina w Sanoku odbędzie się dnia 13. marca 1914. o godzinie 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. w Sanoku licytacja:

a) $\frac{1}{8}$ części realności whl. 276. gm. Po-
sada olchowska;

b) $\frac{1}{4}$ części realności whl. 224. tejże
gminy;

c) $\frac{1}{8}$ części realności obj. whl. 592.
też gminy wraz z przynależnościami skła-
dającymi się wedle protokołu oszacowania
z 22/10. 1913. l. cz. E. 5094/13/2.

Nieruchomości te wystawione na licytację
są ocenione a to:

1) $\frac{1}{8}$ część realności whl. 276. Posada
olchowska na kwotę 155 K. 73 h. zaś z u-
trzymaniem dożywocia Agnieszki Zielńskiej
na 137 K. 73 h.

$\frac{1}{4}$ część realności whl. 224. na kwotę
1327 K. 23 h. zaś $\frac{1}{8}$ część whl. 592. na
kwotę 92 K. 97 h.

Najniższa cena wynosi co do $\frac{1}{8}$ części
whl. 276. kwotę 105 K., co do $\frac{1}{4}$ części
whl. 224. kwotę 664 K., zaś co do $\frac{1}{8}$ części
realności whl. 592. kwotę 61 K. 94 h. po-
niżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 26. stycznia 1914. 2—2